

RUCH FILOZOFICZNY

wychodzi w połowie każdego miesiąca prócz sierpnia i września.

Wydawca i Redaktor:

Prof. Dr. KAZIMIERZ TWARDOWSKI.

W skład Komitetu redakcyjnego wchodzi:

Dr. Bronisław Bandrowski, Dr. Maryan Borowski, Prof. Dr. Jan Łukasiewicz, Dr. Bolesław Mańkowski, Prof. Dr. Witold Rubczyński (Kraków), Dr. Adam Stögbauer, Prof. Dr. Mściśław Wartenberg, Dr. Władysław Weryho (Warszawa), Dr. Władysław Witwicki.

Sekretarz Redakcyi: Dr. Mieczysław Treter.

Czasopismo wspierają zasilkami

C. k. Ministerstwo wyznań i oświaty w Wiedniu

oraz Komitet wydawniczy, w skład którego wchodzi:

Dr. Bronisław Biegeleisen, Jan Kasprówic, Dr. Tadeusz Moszyński, Michał Pohoski, Paula Smolin, Wiktor Skibniewski, Wacław Wolski.

Adres Redakcyi i Administracyi „Ruchu Filozoficznego”: Lwów, Uniwersytet.
Filia Redakcyi w Warszawie: Piękna 44.

Prenumerata całoroczna 18 kor. półroczna 9 kor.
z przesyłką. Każdy prenumerator otrzymuje bezpłatnie „Przegląd filozoficzny”.

Zeszyty pojedyncze „Ruchu filozoficznego” w cenie po 1 koronie sprzedaje Księgarnia Gubrynowicza i Syna we Lwowie.

KAZIMIERZ TWARDOWSKI.

W sprawie polskich przekładów dzieł filozoficznych.

Jesteśmy bardzo zafocani na polu przekładów obcych dzieł filozoficznych na język polski. Zarówno gdy chodzi o bieżącą literaturę filozoficzną innych narodów jak też w zakresie dzieł dawniejszych natrafiamy na każdym kroku na braki i luki, gdyż zaledwie minimalna część nawet klasycznych twórców filozofów greckich, angielskich, francuskich, niemieckich istnieje dotąd w polskich przekładach. Kto jako nauczyciel kieruje lekturą filozoficzną kształcącej się młodzieży, zna dobrze kłopotliwe położenie, w jakie go ten stan rzeczy wprowadza: ileż to bowiem razy nauczyciel Polak musi wymieniać uczniowi Polakowi przekłady niemieckie lub rosyjskie filozofa angielskiego lub francuskiego lub nawet greckiego, bo polskiego przekładu brak. A kto nie odczuwa tego braku w własnym doświadczeniu, łatwo się może o nim przekonać z rozpraw takich jak: H. Struve, Die polnische Literatur zur Geschichte der

Philosophie (Archiv f. d. Geschichte der Philosophie 1895); Wł. M. Kozłowski, Kilka uwag o naszych przekładach Platona, Przegląd filozoficzny, XII. str. 31—36; H. Weigt, O polskich przekładach Platona, tamże str. 542—3; W. Wąsik, Literatura polskich przekładów Arystotelesa jako przyczynek do historii filozofii w Polsce, Przegląd filozoficzny, XV. 317—347.

W miarę jednak, jak wzrasta i coraz szersze kręgi zatacza zainteresowanie się filozofią także u nas, w miarę, jak coraz poważniej traktuje się studia filozoficzne, mnożą się też oznaki, które pozwalają się spodziewać, że przynajmniej najdokładniejsze luki w polskiej literaturze przekładów filozoficznych będą stopniowo wypełniane. Wszak już obecnie przekłady niektórych dzieł filozoficznych wychodzą nietylko w jednym wydaniu. Wzmaga się tedy niewątpliwie ruch na tem polu, ilość przekładów z roku na rok wzrasta; chodzi więc o to, aby one były jaknajlepsze i zadanie swe spełniały w mierze jaknajdoskonalszej.

Trudno zaprzeczyć, że pod względem jakościowym polskie przekłady dzieł filozoficznych niemniej pozostawiają do życzenia, jak pod względem ilościowym. Obok niektórych prawdziwie mistrzowskich przekładów posiadamy wielką ilość przekładów miernych albo wręcz złych. Pochodzi to stąd, że przekładów dzieł filozoficznych dokonują niekiedy ludzie zupełnie niekompetentni, pozbawieni niezbędnych do takiej pracy kwalifikacyi. Aby bowiem przełożyć dobrze na język polski dzieło filozoficzne, trzeba po pierwsze władać doskonale językiem polskim i posiadać wyrobione poczucie jego poprawności stylistycznej; trzeba po drugie istotnie znać język obcy, z którego się tłumaczy, być wrażliwym na wszelkie subtelności jego wyrażań i zwrotów; po trzecie zaś trzeba być fachowo wykształconym w zakresie zagadnień, w którym porusza się dzieło przez tłumacza obrane. Tylko wtedy, gdy tłumacz posiada wspomniane warunki, przekład będzie dobry, t. j. wierny pod względem rzeczowym i stylistycznym, a zarazem potoczny i poprawny pod względem językowym. Wszak przekład powinien zastąpić oryginał, więc musi się czytać jak praca oryginalna i powinien zawierać to, co zawiera oryginał, ani mniej, ani więcej. A chociaż i tutaj trudno osiągnąć doskonałość idealną, należy przecież starać się o to, by jaknajbardziej do niej się zbliżać.

Jak często jednak naszym przekładom filozoficznym nietylko do takiego ideału, lecz nawet do takich starań daleko! Ile w nich germanizmów, gallicyzmów, anglicyzmów! Jak wiele w nich dowodów, że tłumacz ani pod względem językowym, ani pod względem rzeczowym oryginału nie rozumiał! A zarzutów tego rodzaju nie można niekiedy oszczędzić także takim przekładom, które pojawiają się pod bardzo poważnemi firmami! Dość przypomnieć polski przekład „Krytyki czystego rozumu“ albo „Prolegomenów do wszelkiej przyszłej metafizyki, która będzie mogła wystąpić jako nauka“. A przecież jest chybą rzeczą oczywistą, że ktoś, co nie poświęcał się specjalnym studjom nad filozofią kantowską, nie potrafi przełożyć jego dzieł na język inny,

choćby nawet sam język Kanta nie sprawiał mu trudności. Jakżeż bowiem można bez dokładnej znajomości i gruntownego zgłębienia filozofii Kanta poradzić sobie z jego terminologią? Jakżeż można zdać sobie sprawę z możliwości różnego sposobu interpretowania pewnych zdań i ustępów? Jakżeż można dokonać uzasadnionego wyboru między temi różnemi interpretacyami albo przełożyć oryginał tak, aby ta możliwość różnego sposobu interpretowania pozostała także w przekładzie? A to, co jest postulatem niewątpliwie słusznym, gdy chodzi o przekład dzieł Kanta, nie przestaje być słusznym, gdy chodzi o autora „łatwiejszego“. Kompetencya fachowa obok kwalifikacyi językowych jest zawsze niezbędna; w przeciwnym razie powstają przekłady trudniej niekiedy zrozumiałe od oryginału, niekiedy też wprost wypaczające jego myśli.

Należy też żądać, aby przekłady nie grzeszyły dowolnościami — rzecz można — bibliograficznemi. Taką dowolnością jest n. p. zmiana tytułu oryginału w tłumaczeniu. I tak F. A. Langego „Geschichte des Materialismus und Kritik seiner Bedeutung in der Gegenwart“ wyszła w polskim przekładzie pod tytułem „Historia filozofii materyalistycznej i jej znaczenie w teraźniejszości“. Jeżeli zmiana tytułu jest konieczna albo zdaniem tłumacza wskazana, należy dodać zawsze także tytuł w brzmieniu oryginalnem. Inną dowolnością jest opuszczanie niektórych ustępów albo nawet całych rozdziałów oryginału w przekładzie, często nawet bez powiadomienia czytelnika o tem. A przecież nie powinno się zacierać różnicy między przekładem a wyciągiem lub streszczeniem. Każdy przekład powinien też zawierać krótki bodaj wstęp, informujący o czasie, miejscu i innych okolicznościach wydania oryginału oraz o tekście, na podstawie którego przekład został dokonany.

Powyższe uwagi wydać się mogą zbytęzną pedanterią. Doświadczenie poucza jednak, że zbytęczne nie są, a w sprawach naukowych niema pedanteryi — jest tylko postulat jaknajdalej posuniętej ścisłości. A skoro mamy prawo cieszyć się faktem, że przekładów obcych dzieł filozoficznych na język polski jest coraz więcej, wolno też zastanawiać się nad warunkami, które muszą być spełnione, aby przekłady te były coraz lepsze.
